

Kuryer Poznański.

Nr. 237.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 17 października 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 ten., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z dołączeniem ośmiu portum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czuch, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Chemnitz, Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 17 października.

Rosya odrzuciła propozycje W. Porty a wiadomość ta nieprzyjemne w różnych gabinetach zrobiła wrażenie. Hrabia Andrassy, jak piszą z Wiednia do Nat. Ztg, uderzony był tą odmową; Francya przyłączy się prawdopodobnie do polityki angielskiej i wypowiada w półurzędowym organie swoim Monitorze nadzieję, że kwestya wschodnia jeszcze w pokojowy sposób załatwioną być może. Journal des Débats, unosząc się nad postępowaniem W. Porty, pisze: „Zdumieni jesteście logiką, z jaką rząd otomański kieruje się od pewnego czasu polityką rozstronpą i oględną, która niezaprzeczenie daleko jest zręczniejszą niż dyplomatyczne kombinacje, za pomocą których nieprzyjaciele ję w matnię ją wprowadzić usiłują. Na wszystkie zapytania stawiane ję przez Europe, odpowiada regularnie; to jest moje prawo, to są słuszne żądania, do których mnie uprawniają traktaty; przekładam je otwarcie i śmiało, zostawiając mocarstwom ocenienie ich i rozstrzygnięcie, czy są prawne czyli też nie.“ Organ katolicki Monde sądzi, że obecne położenie bardzo jest naprężone i że wielkiej wojny europejskiej prawdopodobnie uniknąć nie będzie można. Z dzienników włoskich możnaby sądzić, że Włochy bez wahania gotowe stanęły po stronie Moskwy. Jakie zaś stanowisko zajmie cesarstwo niemieckie — o tém mocarstwa dotychczas zawiadomione jeszcze nie zostały; wiemy tylko z gazet, że sferami rządowymi styczność mających, że telegraf między Baden-Baden, Warcinem a Berlinem w ostatnich dniach w wielkim był ruchu.

Podaliśmy wczoraj depeszę streszczającą sensacyjny artykuł Timesa, w którym organ mieszczaństwa angielskiego złożywszy losy Europy w ręce księcia kanclerza i wystawiając grozę sytuacji obecnej, wzywa rozpaczliwie Niemcy do przymierza z Anglią. Na ten jęk boleści Timesa odpowiadając z największą flegmą Nord. All. Ztg wyrzuca angielskiemu dziennikowi, że zapominał o istnieniu przymierza trzech cesarzów, do którego Anglii w każdej chwili przyłączyć się wolno. „Nie wiemy naturalnie — pisze dalej Nord. Allg. Ztg, — co książę Bismarck sądzi o tych, widocznie trwogą podrykutowanych zaprosinach Timesa, a jeszcze mniej wiemy o tém czy artykuł Timesa jest wyrazem zapatrywań rządu angielskiego — atoli to jedno wiemy, że książę Bismarck w zagranicznej polityce swojej zwykł się liczyć z uczuciami ludu niemieckiego, który zaś pamiętając dobrze jakie stanowisko zajęła Anglia w roku 1870 i później w obec Niemiec — przymierza z Anglią przeciw Moskwie sobie nie życzy. Opinia publiczna w Niemczech nie zachęci bynajmniej rządu niemieckiego do poświęcenia się za Anglią a jeżeli Times uważa „potrzebę zmian w Turcyi,“ to z życzeniem tém zupełnie fałszywie zwrócił się do Berlina. Niemcy nie widzą żadnej potrzeby poświęcać krew i mienie swych poddanych w sprawie wschodniej. W roku 1870 zrobiliśmy mimo wszelkiej trudności sami swój interes i jak słusznie sami pisaliśmy rachunek; niech się Anglia nie ludzi nadzieją znalezienia w Niemczech spółnika, któryby się okazał gotowym dzielić koszt strat i zysków angielskich w kwestyi wschodniej.“ Z tonu, w jakim te myśli wypowiada organ ks. Bismarcka oraz z listu berlińskiego, zamieszczonego w Polit. Correspondenz p. t. Das Drei Kaiser Bündniss, widać, że Niemcy w całej kwestyi wschodniej zawsze po za Rosyą i Austryą, w drugim stojąc szeregu, łącząc się zawsze będą z prawdziwym zadowoleniem, ze wspólną politykę tych dwojga mocarstw.“

W Grecyi zdaje się wzrastać niezadowolenie ludności i ruchliwość rządu. Do Pressy piszą z Aten, iż rząd zamysła zażądać od Izby przyzwolenia na powołanie do szeregów wszystkich mężów od 20 do 30 roku życia, że gmina Piraeus na własny koszt uzbroi gwardyą narodową — pokazują się już zbrojne bandy. „Wszystkie miasta składają na uzbrojenie całej ludności, telegrafują z Aten do Hamb. Corr., ogólnie panuje tu wojenne usposobienie.“ W takich okolicznościach pobyt króla Georgiosa w Wiedniu zyskuje na znaczeniu. Jego Królewska Mość przyjmował w niedzielę po południu hr. Andrassego, z którym następnie w poniedziałek miał przedłuższą konferencyę. Według dobrze poinformowanych źródeł, miał kanclerz au-

stro-węgierski dać królowi obszerny pogląd na sprawę wschodnią i polecał gorąco, aby Grecya pokojowe na każdy przypadek zajęła stanowisko. Długotrwałą ciszę, jaka od dnia 30 września zapanowała na krwawych pobojuwiskach nad Morawą, przerwali wreszcie pierwsi Turcy. Wiedeński Fremdenblatt donosi pod dniem 15 b. m., że Turcy zaatakowali w dniu 12 b. m. serbski korpus nad Ibarem, zostający obecnie pod dowództwem rosyjskiego generała Nowoselewa. Walka trwała jedną godzinę, Turcy zostali odparci. Straty po obu stronach mają być małe. Tego samego dnia uderzyli także Turcy nad Dryną na pozycje serbskie pod Sepakiem, których broniło pięć taborów serbskich, poczem ostrzelali dwoma bateriami Losznicę, położoną na lewym brzegu Dryny. Pięciogodzinna walka pozostała nierozstrzygniętą.

Już po napisaniu powyższych uwag odebrałmy następujący telegram:

Wiedeń, 17 października. Fremdenblatt dowiaduje się, że Włochy uważają również, iż zawieszenia broni na sześć miesięcy przyjąć nie można. Głównymi punktami ciężkości obecnej sytuacji jest chwilowo Londyn i Liwadya. Cokolwiekby się stało, to Fremdenblatt ma niezłomną nadzieję, że Austria nie opuści związku trzech cesarzy.

* **Rok** upłynął od chwili, kiedy ksiądz kanonik Kurowski skazany został na dwa lata więzienia i niebawem nadejdzie rocznica dnia, w którym ten dzielny i zany obrońca sprawy Kościoła wywieziony został do Koźmina.

Półowa tedy czasu, który nasz czcigodny Wyznawca przesiedzieć ma za kratą — minęła.

Ci, co niedawno księdza Kurowskiego widzieli, opowiadają, że schudł i zmierzniał, ale na duchu silny.

Niechaj go Pan Bóg utrzymuje i niech mu daje uczyć w całej pełni pociechę z dopełnionego obowiązku.

Spółeczeństwo nasze katolickie pamięta o nim, poleca go Panu Bogu i czeka niecierpliwie chwili, w której mu będzie mogło cześć swoje jawnie okazać.

* **Prawyborcy** do pruskiej Izby poselskiej odbędą się, jak to już czytelnikom naszym wiadomo, **w nadchodzący piątek, dnia 20 b. m.** Wszyscy prawyborcy powinni się w celu tym zebrać o godzinie 9 zrana w lokalach, w których wybór odbywać się ma. Tyle już razy odzywaliśmy się i upominaliśmy wyborców naszych, że konieczną jest, ażeby każdy uprawniony do głosowania w terminie wyborczym się stawił i głos swój oddał na kandydata lub kandydatów na wyborców, o których jest pewnym, że przy **wyborach głównych na posła, które dnia 27 października** odbyć się mają, głosować będą za kandydatami, przez delegatów i centralny komitet wyborczy na każdy obwód wyborczy ustanowionymi, iż dziś uważamy za zbyteczne przypominać im jeszcze raz ich powinność obywatelską.

Dwie tylko uwagi niech nam będzie wolno jeszcze zrobić:

1) Sali wyborczej nie powinien żaden z wyborców opuszczać, zanim wybór w jego oddziale nie będzie całkiem ukończony, to jest, zanim rezultat wyboru nie zostanie ogłoszony i wybrani obecni nie podpiszą, że poręczony im mandat przyjmują, — bo może przyjsć do ponownego lub ściślejszego wyboru.

2) Prawyborcy każdego oddziału w każdym okręgu wyborczym powinni się przed wyborami ze sobą porozumieć co do osób,

które chcą wybrać na wyborców, ażeby przy wyborach samych głosy się nie rozstrzelowały, gdyż wtedy często pewna nasza wygrana zamieni się może na naszą klęskę.

Wyborcy Polacy i katolicy! Przystąpcie zatem w piątek wszyscy bez wyjątku do urny wyborczej i oddawajcie głosy swe zgodnie i z godnością, a wtedy, ale tylko wtedy możemy liczyć na pomyslny rezultat!

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Warszawa, 13 października.

(L.) W dzisiejszym zawiązaniu europejskiem wszystkich oczy zwrócone na Rosyą; bo też sprawdzają się słowa Palmerstona, wyrzeczone zaraz po wojnie krymskiej, że skoro tylko Francya i Anglia połączonymi siłami stawie opór Rosyi nie będą zdolne, ta ostatnia wywoła kwestyę wschodnią i rozstrzygnie ją na swoją korzyść.

Niemal codziennie nowe zastępy rosyjskich rekrutów, po większej części w charakterze cyrylików, pod osłoną czerwonego krzyża, udają się na pole walki, a stowarzyszenia słowiańskie nie szczędzą zachodu, aby jak najwięcej pozyskać bohaterów dla wolności Słowiańszczyzny, jawnie czując poległych w boju mianem „męczenników za wiarę i braci.“ W samem nawet stałem wojsku czuć się daje ruch niezwykły, a podczas niedawno co odbytych wielkiej rewii pod Skierniewicami, wojsko spodziwało się ogólnie, że mu zaraz na wojnę prawdziwą wyruszyć rozkażą. Dla każdego więc, który zna Rosyą, tajemnym być nie może, że te wszystkie słowiańskie sympatyje nie są czysto prywatnej natury; trudno zaś ich szczerości uwierzyć, gdy system eksterminacyjny względem nas coraz dalej systematycznie jest prowadzony.

Uciśk religijny w niczém się nie zmniejszył, owszém zrobił nowe przerażające postępy. Sprawa Unii na Podlasiu okrzyczana już za skończoną, za łaską Bożą wcale skończoną nie jest. Unicy trwają silnie przy swęj wierze i przesładowani jak dawniej, — wytrwali i ufni jak dawniej. Są oni wyjęci z pod jurysdykcji zwykłego sądownictwa, a sprawy ich, o ile dotyczą religii, są rozstrzygane przez urzędników administracyjnych, t. j. gubernatorów i naczelników. To też kary pieniężne i więzienia spadają na nich gradem za niepodawanie dzieci do chrztu w prawosławnych cerkwiach, lub za chowanie zmarłych bez pomocy prawosławnego popa. Więzienia przepelnione Unitami, a gdy i to nie pomaga, najczęściej żandarmi rodzicom gwałtem wydzierają dziecko i zanoszą je do cerkwi. Naturalnie, że nie obchodzi się nieraz bez rozpaczliwej obrony ze strony krzywdzonych, a wiem o jednej matce, która schowawszy się wraz z dzieckiem za piec, dłuższy czas sierpem przed dzielnym żołdactwem bronić się zdołała, aż ją w końcu wywleczono półmartwą.

Gwałty te stara się rząd wedle możności jak najgłębszą pokryć tajemnicą; a obok tego pracuje usilnie około dawno już powziętego planu, zruszczenia łacińskiego obywatelstwa. W tym celu dyrektor departamentu obcych wyznań w Petersburgu, pan Siewers objeżdża właśnie kapituły w Królestwie Polskiem, aby, przekonawszy się niby naozonie o ich niedostateczności, zaprowadzić organizacyę inną: Kapituły nie zależne od Biskupa, nie tworzące jak dotąd własne przyboecznej rady, ale raczej jakąś osobną dykasteryę, złożoną po większej części z urzędników świeckich, zależnych od rządu. W związku z tém jest chęć narzucenia seminarjom duchownym profesorów języka rosyjskiego, naturalnie rodowitych Moskali.

Dawniejszy już ukaz, pozwalający takich tylko penitentów spowiadać, którzy się legitymacyjną książeczką wykażą, wprawdzie wogóle przez policyę przestrzegany nie jest, ale zawsze służy za haczyk, gdy się tego okaże potrzeba. Natomiast wyszło nowe rozporządzenie, wzbraniające księżom mięszać się do nauczania dzieci i udzielać im jakichkolwiek nauk po za kościołem. Rozporządzenie to wydane przez generał-gubernatora, obostrzonem jeszcze zostało przez jednego z naczelników powiatowych, który w swym powiecie chce zabronić księżom uczenia dzieci katechizmu nawet i w kościele.

Tak gnębieni w tém, co nam jest najdroższém, co nas z pewnością obronić może najlepiej przed utratą godności, przed zaparciem się samych siebie, przed zapomnieniem naszej przeszłości, tendencyi pojawiającej się na mieszczszości, w niektórych skrajnych pismach u nas, nie lepszego doznajemy losu i w innych krajowych sprawach.

Nowe sądownictwo już fungować zaczęło, a jeśli skład sądów gminnych jest zadawalniający, gdyż sędziowie ci wyszli z wyboru włóścian, są prawie wyłącznie Polakami, to za to sędziowie pokoju mianowani przez rząd, rekrutują się bez wyjątku z Rosyan przysyłanych umyślnie z cesarstwa, a po większej części nieobeznanych z naszymi stosunkami. Przy mianowaniu innych sędziów kierowano się tą zasadą, aby w skład każdego kolegium sądowego weszła przynajmniej równa liczba Rosyan, jak Polaków. Prezesem Izby sądowej zamianowanym został pan Gerhard, ten, który nową organizacyę sądową wprowadził.

Językiem urzędowym w sądach jest naturalnie język rosyjski, a sędziom Polakom podczas urzędowania po polsku rozmawiać nie wolno, tak, że gdy nawet strona po rosyjsku nie umie, jedynie przez tłómacza mogą się z nią porozumieć.

Przysłanie sędziów z Rosyi miało ten skutek, że dziś przeszło 300 starszych urzędników sądowych Polaków znajduje się bez chleba, a chociaż obiecano im wynagrodzić to nagłe i niczém nie umotywowane spadnięcie z etatu, dotąd nie w tym względzie nie uczyniono.

W obec tego wszystkiego, jakże obłudnym wydać się musi ciągle i gwałtowne występowanie gazet rosyjskich w obronie ucisnionych i gnębionych Słowian.

Kraków, 14 października.

(+) Zbliżające się wybory do sejmiku lwowskiego pobudzają jednych do szukania nowego programu, do popisów dla popularności, innych do głębszego rozbioru naszej biedy pod tyłu występującej postaciami. Co do nowych programów nie jesteśmy dość szczęśliwi, chociaż wszelkich przykładają usiłowań do ich sklecenia. Program polityczny nie daje się zaimprovizować — trzeba na to jakiegoś wypadku, zmiany w położeniu, nowych warunków, aby bez naruszenia konsekwencyi politycznej zmienić front i odbyć zwrot stanowczy. Dawniejszy kierunek sejmiku miał może niedostatki, praca ustawodawcza przedstawiała braki, walka parlamentarna w sejmie i radzie państwa nieobeszła się bez błędów. Wszelako na przyszłość potrzeba braku uzupełnić, niedostatków zaradzić, błędy popełnione o ile możności sprostować, a przynajmniej chronić się od nowych — ale otworzyć nową drogę, wytknąć kierunek zupełnie odmienny, byłoby i niebezpieczne i prawie niemożliwe w wykonaniu.

Położenie Galicyi w ostatniem sześciolciu pogorszyło się niewątpliwie pod względem konstytucyjnym. Przegraliśmy niefortunnie podjętą walkę rezolucyjną, otrzymaliśmy bezpośrednio wybory, które odejęły sejmom najważniejszą polityczną atrybutyę wybierania do rady państwa. Nie powiemy, aby i stosunki wewnętrzne się polepszyły. Ostała się jedynie zdobycz języka narodowego w szkole, sądzie i urzędzie, wyrugowaliśmy, dzięki energii hr. Gołuchowskiego, biurokracyę niemiecko-czeską, a młodzież polska zapełniła posterunki administracyjne i sądowe posady — to już niewątpliwie wiele, ale to jeszcze nie wszystko. W najważniejszych, najżywniejszych kwestyach sejm potykał się ustawicznie o trudności kompetencyi. Rada państwa w zapędzie doktrynerstwa liberalnego ani słuchać nie chciała o zmianach, które dla naszego kraju i społeczeństwa są warunkiem porządku, własności, ekonomicznego i moralnego rozwoju, że tylko wspomniemy sprawę ograniczenia bezwzględnej dowolności procentowej, czyli zniesienia przywileju dla lichwiarzy. W zapędach centralistycznych parlament wiedeński także nie ustawał i zagrażał po kolei to jednej to drugiej instytucyi autonomicznej lub swobodzie narodowej.

W takim położeniu nie chodzi o nowy program, lecz o zapełnienie tych ram, jakie już posiadamy, o obronę tego, cośmy zdobyli, o skorzystanie z jakich takich warunków samostnego działania.

Tymczasem dotąd na zgromadzeniach przedwyborczych ciągle tylko mowa o nowych programatach bez praktycznego ich wskazania. Za hasłem danym w Samborze poszedł i Lwów i ogłosił, jak słusznie powiedziano, konkurs na kandydatów i na programata. Nie wiele jednak w tych mowach kandydatów lwowskich zapowiedzi, co robić na przyszłość, więcej utyskiwań z przeszłości, a najwięcej frazesów dla popularności. Zwłaszcza mowa redaktora Gaz. Nar., p. Jana Dobrzańskiego, naszkicowaną jest wycieczkami przeciw ultramontanizmowi, przeciw księżkom w sutannach i we frakach i tą teorią nader zgrabną, że, aby być prawdziwym patriotą, nie potrzeba wyznawać żadnych zasad, nie godzi się należeć do żadnego stronnictwa, bo stronnictwa to zdrada, trzeba się chwycić wszystkiego i łączyć ze wszystkimi, choćby z samym diabłem. Jest to ta sama zgrabna teoria, która służy jednym do zastąpienia swojej nieudolności i braku stałych przekonań, a drugich zakrywa parawanem patriotyzmu od słusznych zarzutów anarchiczności. Minister galicyjski p. Ziemiałkowski nie stawiał się przed wyborcami lwowskimi, bo przeczuwał, że miałby tam do przebycia ciężką próbę. Jego dawny sojusznik a następnie przeciwnik p. Smolka opuścił stanowisko federalne, a gwiazda jego stanowiska już zbladła. Za to p. Julian Czerkowski rozwinął się szeroko nad poprzednią działalnością poselską w kierunku czysto utylitarnej.

W Krakowie jeszcze nie przyszło do wyznania wiary politycznej kandydatów. Zdaje się być rzeczą pewną, że tu wyjdą z urny te same imiona posłów, a mianowicie dr. Zybkiewicz, dr. Majer i pan Leon Chrzanowski. Przeciwnicy dr. Zybkiewicza rozsiewali pogłoskę, jakoby, zbyt obciążony pracą urzędu burmistrza, zrzekał się kandydatury. Mamy powody mniemać, że jest to tylko manewr opozycji, a spodziewać się należy, że ten niezrównanej energii, przytomności umysłu, odwagi i pracowitości mąż zdoła połączyć obowiązki posła ze stanowiskiem burmistrza, co zresztą nietylko nie jest akumulacją przeciwnych sobie mandatów, ale owszem dla miasta i kraju nader pożyteczną, nawet konieczną potrzebą.

Przygotowania w wyborach włościańskich idą bardzo zwolna, i o ile zasięgnąć mogliśmy wiadomości, nie rokują szczęśliwego rezultatu. Nie jest to bez winy naszej, że lud tak powoli otrząsa się z uprzedzeń, ale także i demoralizacja, wypływająca nie z naszego powodu, miasto słabnąc wzrasta. Nietylko, że wpływ dworu na włościan jest jeszcze bardzo wątpliwym, ale co gorsza, wpływ kościoła i plebanii nie jest w stanie zrównoważyć tego zepsucia, jakie wychodzi z karczm i od pokątnych pisarzy.

Pod względem stosunków naszych wiejskich polecić należy artykuł pana Stanisława Koźmiana (junior) w Przeglądzie polskim, napisany z okazji komedii pana Anczyca Emigracja chłopska. Są tam głębokie spostrzeżenia, trafne uwagi, bolesne wyznania. Autor artykułu, biorąc pochop z komedii, dochodzi do wyluszczenia najważniejszego programatu, a tym ratunek ludu i szlachty polskiej od wywłaszczenia.

W tym samym poszycie Przeglądu polskiego pan Józef Szujski zamieścił odpowiedź na list pana Popiela Pawła z okazji wyborów napisany do pana Koźmiana.

Wybory przeto zarówno w publicystyce jak w naradach i pogadankach stoją u nas na pierwszym planie, pomimo groźnej europejskiej sytuacji, która i dla nas nie jest obojętną.

Kwestya wschodnia, możnaby powiedzieć, zawsze jest podszyta sprawą polską, to też obawiać się trzeba, aby jej rozwiązanie i nas nie dotknęło boleśnie.

Wenecya. 13 października.

(Y) Zdaje się, iż ogłoszenie księcia Milana królem serbskim sprawiło w Czarnogórze najgorsze wrażenie. Albowiem książę Nikita widzi przez to rozwiane swoje marzenie utrzymania się na czele ruchu południowo-słowiańskiego, które stanowisko mu się, jako jednemu niepodległemu władcy tych Słowian, dotąd przynajmniej, słusznie przynależy. Skoro zaś książę Milan w samą rzecz objęty królewski tron w Serbii, natędy książę czarnogórski już tym samym przestanie być chociażby tylko tytularnym przewodnikiem owego ruchu i zostanie zepchniętym na drugi plan. Jest jeszcze dłań i ta obawa, iż wobec ewentualnie powstałego królestwa serbskiego, onby się nie mógł niepodległym utrzymać, ponieważ wszystkim dobrze wiadomo: iż południowi Słowianie nie tylko dają do wybicia się z pod panowania Turków, lecz oraz do połączenia się w jedno państwo (Kraljevina jugoslavenska), ze stolicą w Białogrodzie serbskim. Wszystkie te względy nakłaniają podobno księcia Nikitę do zawarcia pokoju. Trzeba także zważyć, że również ludność Czarnogóry zaczyna się nużyć wojną, która trwa już przeszło rok (bowiem od samego początku powstania w Hercegowinie Czarnogórze walczyli w szeregach powstańców). Z drugiej strony Muktar-basza, dowódca Turków w Hercegowinie, musi, chcąc niechcąc, pozostać bezczynnym, a to z powodu najgorszego stanu, w jakim się korpus operacyjny turecki w Albanii znajduje. Albowiem czynność obu oddziałów tureckich, operujących przeciwko Czarnogórze, może mieć tylko wtedy jakowyś sens, jeśli będzie od obu odnośnych dowódców t. i. Muktara baszy w Hercegowinie

i Derwisza baszy w Albanii, łącznie wykombinowana. Ta obopólna czynność stała się atoli niezbędną, ponieważ korpus Derwisza baszy potrzebujecie zupełnego zreorganizowania, jeśli do czegokolwiek ma być użytym. Więc wszystko zdaje się składać na to: iż Porta, jak skoro tylko Czarnogórze propozycją zawarcia z nią pokoju uczyni, chętnie na nie przystanie. A że z drugiej strony i Porta tę propozycją uczyni, tego każą się domyślać dwie ważne okoliczności: po pierwsze, wzmiankowany powyżej opłakany stan korpusu Derwisza baszy i tymże spowodowana bezczynność Muktara baszy; a następnie nadchodząca zima, która, acz w dolinach albańskich i dalmackich bywa nader wyjątkowo łagodną, wszelako w górach jest zawsze dosyć mroźną, śnieżną i zawiewną, przynajmniej o tyle, ażeby Turkom, kompletującym swe wojsko w 1/10 częściach z Azyi, bój w tej porze bezwarunkowo utrudnić. Prawdą jest, iż Moskalę, rezydujący w Cetyunii, nie przestawają wciąż i wciąż podniecać i ożywiać nadziei Czarnogórców tudzież powstańców hercegowińskich. Pomimo tego wszakże owe zachęty à la longue skutku wywierają nie mogą już z tej prostej przyczyny: że Czarnogóra znajduje się w odosobnionem geograficznem położeniu, i dla tego nie może otrzymać posiłków w ludziach tak jak Serbia. Więc chociaż książę czarnogórski i lud jego są pełni uszanowania dla cara i prawie ślepo posłusznymi skinniom z nad Newy, jednakowoż, gdy idzie o przedłużenie wojny, zaczynają już udawać głuchych, tłumacząc się rozpoczęciem rokowań o rozejm ze strony mocarstw. Właściwą zaś przyczyną tego ociągania się, tej coraz bardziej wznagającej się opieszałości w walce, jest ta wielce ważna okoliczność, iż, jak zapewniają ci, co znają dokładnie stosunki Czarnogóry, kraj ten stracił już od początku powstania aż dotąd blisko 4000 w ludziach zabitych i zmarnych z ran, i to rozumie się najcięższych mężczyzn, nie licząc z jakie tysiąc jeszcze pozostałych rannych, którzy leżą po ambulansach, a chociaż się ostatecznie wygoją, już na nie nie będą przydatni. Niech zaś kto mówi co chce o sile zbrojnej, jaką wystawić może Czarnogóra, to jednak pewna: iż nigdy ta siła, chociażby z największym wyżej-niem (bo z powołaniem wszystkich mężczyzn, od 17 do 60 lat), nie wynosiła więcej jak 15 do 16,000 zdolnych do boju ludzi. Więc skoro, jak wykazałem, z tej (prawie przesadzonej) liczby ubyła już 1/3 część w zabitych i rannych, a pomiędzy pozostałymi pod bronią jest wielu ludzi starszych, wzdychających do domu; natędy jest to rzeczą naturalną i łatwą do pojęcia, że żąta odetchnienia po wojnie, a zatem zawarcia pokoju, objawia się w ludzie czarnogórskim tak silnie, iż koniec końcem nareszcie przelanie wszelkie zapory i książę, pomimo oporu Moskwy, pokój z pewnością zawsze, jeśli go tylko Porta również szczerze zapragnie, co jak powyżej nadmieniałem, zdaje się być nader prawdopodobnem. Przepuszczenia korespondenta, jak widzimy, dotąd się nie ziściły, przeciwnie bój wro obecnie na dobre. (Przyp. red. Kuryera).

NIEMCY.

* Berlin, 16 października. Że militarizm pruski, pochłaniający większą część dochodów państwa, nie korzystnie wpływa na rozwój szkolnictwa, jest od dawna przez wszystkich uznana rzeczą. Militarizm ten pod wielu innymi jeszcze względami szkody wyrządza niezmiernie w wychowaniu młodzieży. Jedną z takich ran odkrywa Volks Ztg, która na wieść z urzędowego źródła płynącą, że uczniowie, chcący otrzymać kwalifikacyą do jednorocznej służby wojskowej, większymi w przyszłości jak dotychczas zalecać się wiadomością, pisze co następuje:

Szkolnictwo w służbie wojskowej obowiązku już nas pod względem gospodarczym do wielkiego doprowadziło upadku. Zniszczyło bowiem całe naturalne wykształcenie młodzieży naszej do praktycznych zawodów i rozpowszechniło ubieganie się za połowiczną uczonością, która z młodego człowieka nie innego wyrobic nie zdolna, chyba pisarka. Nie masz żadnej zamożniejszej rodziny, która by nie łążyła wszystkiego, aby pozyskać dla swych synów prawo do jednorocznej służby wojskowej. Wskutek tego wyższe szkoły nasze, których właściwym zadaniem jest przygotować młodzież do studiów akademickich, są zbytecznie przepelnione uczniami, nie mającymi żadnego innego celu, jedno przez uczęszczanie do pewnej liczby klas pozyskać ono prawo. O przygotowaniu się do jakiegokolwiek zawodu naukowego wcale nie myślą, owszem przeszkadzają i utrudniają wykształcenie tych uczniów, którzy do tego celu dążą. Każdy naukowo wykształcony nauczyciel czuje to dobrze, patrząc na tę masę uczniów w niższych klasach, którzy niczego więcej uczę się nie chcą, ani wiedzieć, jedno to co jest konieczne potrzebne, aby dojść do klasy, dającej uprawnienie do jednorocznej służby. Lecz nietylko wyższe zakłady same na tem cierpią; młodzi ludzie, którzy do 17, 18 roku życia gniotą lawę szkolną i bez chęci wszelkiej i zajęcia uczę się rzeczy, do praktycznego życia wcale i wcale im nie przydatnych, tracą wszelką ochotę do praktycznego zawodu; rzucają się tedy do rzemiosła skrybentów i zaledwie do jakiegoś podrzędnego dochodzą urzędu. Podczas gdy właśnie ten rodzaj synów rodziców zamożnych we wszystkich ucywilizowanych krajach wcale nie wchodzi w świat praktyczny, poznaje życie przemysłowe, jego potrzeby i owoce i przykłada się wszystkimi siłami do tworzenia nowych i pożytecznych na tem polu pomysłów, to młodzież nasza z wykształceniem połowicznym i nieprzetrawionem siedzi najchętniej za stołem do pisania i nie umie stworzyć, coby dobrobyt i szczęście narodu podnieść mogło.

Partya katolicka w Bawarii poniosła znowu klęskę przy wyborach ponownych do sejmiku w okręgu wyborczym Sulzbach w wyższym Palatynie. Sejm bawarski unieważnił dla zaszyłych nieregularności przy wyborach pierwszych wybór liberalnych posłów: radcy państwa v. Schloer i prof. v. Pestl. Obecnie oddano 878 głosów,

z których 557 padło na liberalnych a 327 na ultramontańskich wyborców. Tym sposobem jest 60 liberalnych a tylko 48 ultramontańskich wyborców, tak że wybór obydwóch do sejmiku wyrzuczonych posłów, jest zapewniony. Pisma katolickie monachijskie rozmaicie tę klęskę tłumaczą. Bair. Kur. przypisują winę podziałowi okręgów, jakkolwiek dzienniki katolickie chwaliły nowy podział poprzednio, zanim wyboru dokonano. Volksfr. obwinia partya radykalnych patriotów, a Vaterland Sigla umiarkowanych katolików. Vaterland twierdzi, że całą klęskę spowodowały brzydkie manewry, lenistwo i techniczność umiarkowanych, którzy w obwodach pewnych, jakie sobie do obrabiania rezerwowali, haniebnie zostali pobici, a właściwie pobić się kazali. Zwyciężono i to świetnie tam tylko, gdzie pracowano w myśl parksteińskiej odezwy wyborczej — odezwy, która żądała, aby kandydaci, mający być wybieranymi, pod żadnym warunkiem nie przystępowali do ultramontańskiej frakcji w sejmie. Vaterland zapewnia, że umiarkowani wolał bardziej liberałów w sejmie aniżeli zagorzałych katolików.

Jak dzisiaj słyhać ma być parlament niemiecki nie 30 października, lecz dopiero 3 listopada otworzonym.

Pomimo wszelkich prowokacji ze strony liberalnych pism nie udało się wydobyć z ks. Bismarcka żadnego podobnego wyrzeczenia względem wyborów, jakie był uczynił na korzyść liberałów w r. 1873. Deutsche Reichs-post dowiaduje się, że książę oświadczył tylko kilku swym sąsiadom pomorskim, iż wobec niemieckich konserwatystów zachowywać będzie „żelazną neutralność.“ Wyrzeczenie to jest autentyczne i z wolą ks. Bismarcka ogłoszone.

Cesarzowa Augusta wystosowała list do Prezesa Naczelnego prowincji pruskiej z podziękowaniem za datki, jaki sejm prowincjonalny ofiarował ojczyźnie Stowarzyszeniu niewiast.

Cesarz przybywa 21 b. m. do Berlina, w kilka zaś dni później ks. Bismarck.

FRANCYA.

* Paryż, 15 października. Z uchwał, jakie powziął kongres robotników, przed kilku dniami zamknięty, dotyczy pierwsza pracy kobiet. Domaga się ona ustanowienia syndykatów kobiecych, ograniczenia pracy dzienniej na osm godzin bez zmniejszenia płacy, zakazu pracy nocnej po fabrykach, żąda równej zapłaty dla kobiet i mężczyzn, założenia stowarzyszeń kooperatywnych, krzewienia nauki pomiędzy kobietami. Druga uchwała żąda lepszego projektu do prawa dla ustanowienia izb syndykalnych, niż ten, który obecnie przełożony jest ciałem prawodawczym, następnie zniesienia ograniczeń prawa o stowarzyszeniach. Trzecia traktuje o „Conseils des Prud'hommes.“ o składzie praw rzemieślniczych. czuwaniu nad kontraktami uczniów. W czwartę uchwałę postawione jest żądanie zniesienia prawa z roku 1850 o nauce elementarnej tudzież zaprowadzenia bezpłatnej nauki przez świeckich obok przymusu szkolnego, nauki dla rękodzielników, lepszego udotowania nauczycieli. Piąta uchwała tyczy się kandydatury wyrobników, domaga się głosowania podług departamentalnych list wyborczych, zniesienia warunków osiedlenia się, założenia dziennika socjalistycznego, któryby utrzymywał stosunki pomiędzy wyrobnikami paryskimi a wyrobnikami, zamieszkałymi po departamentach. Szósta uchwała traktuje o stowarzyszeniach kooperatywnych i żąda utworzenia się stowarzyszeń na akcyje, z nieosobistym, nie dającym się sprzedać i dzielić kapitałem, do którego bez roboty pretensji żadnej nabyć nie można. Siódma dotyczy się wyrobniczych kas zabezpieczenia.

Jak słyhać, zamierza marszałek Mac Mahon wystosować do Izby ordzie, w którym obecny stan sprawy wschodniej ma być wyjaśniony; tymczasem, jak to zwykle bywa, dopiero zapewne w ostatniej chwili coś stanowczego o ordzie postanowionem zostanie. Główna walka w Izbach toczyć się będzie, jak się zdaje, około spraw wewnętrznych; zwolennicy księcia Broglie'go mają nadzieję pobicia ministra Marcère i w ten sposób zrobienia wyłomu w obecnym gabinecie i zmuszenia go do ustąpienia; Bonapartyści w zamiarze tym, jak to z przemówień ich organów wnosić należy, rzetelnie ich wspierać będą, tak samo katolicy, którym słusznie postępowanie p. Marcère się niepodobna. Natomiast p. minister spraw wewnętrznych liczy w senacie na poparcie księcia Audiffret Pasquier i p. Bocher, że wystąpią przeciwko wotum niezaufania, jakie niezawodnie dla niego wniesionym będzie. Défense występuje bardzo ostro przeciwko obecnemu gabinetowi i zarzuca liberalnym członkom tegoż, że naruszają prawa, łączą się z jak najzjadliwymi wrogami Kościółu i towarzystwa, rząd poddają pod wpływ nieprzyjaciół marszałka i że rychłej czy później chcą z rąk tegoż wytraćić berło.

Moniteur Universel pisze: Dziś o godzinie 1 w południu zebrał się ministrowie w pałacu Elysée pod przewodnictwem marszałka Mac Mahon. Pan de Marcère przełożył na radzie tej bardzo zajmujące wiadomości o wyborach, jakie się zeszłej niedzieli w 33 tysiącach gminach francuskich odbywały. Z wiadomości tych wykazuje się, że większość wybranych merów należy do konstytucyjno-republikańskiego stronnictwa. Zapewniają również, że pan de Marcère przełożył kolegom swoim projekt do okólnika, jaki wydać zamierza do prefektów, pou-

czając ich o zachowaniu się, jakiego rząd od merów wymaga.

Jak Temps donosi, zgłosiło się już 370 wystawców austriackich na wystawę powszechną, w roku przyszłym odbyć się mającą.

WŁOCHY.

Że katolicy dzisiaj wszędzie tam, gdzie liberalizm objął ster rządów, są wyjęci z pod wszelkich praw, dowodzi ponownie zajęcie w Bolonii. Zebrał się tamże dnia 9 b. m. kongres włoskich katolików, na który przybyło do 600 osób tak świeckich jak duchownych. Pomiedzy duchownymi obecnymi byli miejscowy kardynał Arcybiskup Morchini, Arcybiskup z Rawenny, Biskupi z Pavia, Belluno, Faenza, Parma i t. d. Z pomiedzy znakomitości świeckich wspomniemy książe Salviati, de Mari, Tomaso Scotti, margrabiego del Monte, barona d'Ondes Reggio. Prezesem obrano ks. Salviati z Rzymu. Zaledwie jednak odbyto pierwsze posiedzenie, na którym zagajono kongres i niektóre formalności załatwiono. Po południu, kiedy członkowie przybywali pracować w pojedynczych sekcjach, przed lokalem zebrał staly tłum motłochu, który pojedynczych członków witał sykaniem i gwizdaniem. Na rogach ulic poprylepiano plakaty, w których mieszkańcy miasta wyzano do antydemonstracji, do wywieszenia rewolucyjnych chorągwi. Wieczorem przebiegały miasto z wraskiem całe zastępy pospólstwa, i każdego kapłana, którego napotkały, zaczęły i łyły. Ks. Kardynał Arcybiskupa insultował motłoch przed seminaryum, gdzie mieszka, poczem pociągnął przed mieszkanie najznakomitszych katolików i powtarzał ten sam czyn bohaterski. Tymczasem udał się ks. Salviati do prefekta i protestował przeciwko niegodnemu postępowaniu władz, które przypatrują się spokojnie i nie starają się zapobiedz tym zniewagom, jakich sobie motłoch uliczny pozwala wobec książe Kościółu, setek najszanowniejszych duchownych i świeckich. Prefekt uniewinniał się, że prawo nie pozwala na żadne środki prewencyjne, zapewnił zaś bezpieczeństwo osób. Później zjawiał się u niego deputacya demonstrantów z oświadczeniem, że jeśli władza nie zakaże kongresu, większe jeszcze wybuchną nieporządki. Zamiast uwiezić natychmiast przywódców, wdał się prefekt z burzycielami w układy, żądając od nich przyrzeczenia, że nie dopuszczą się żadnych gwałtów, za to nie będzie im przeszkadzał w syczeniu, gwizdaniu i wyciu. Herztowie nie chcieli przystać na to, dla tego prefekt telegrafował do ministerstwa. Nicotera kazał użyć wojska ku obronie kongresu. Na to nie przystał znowu ks. Salviati, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za możliwy rozlew krwi zwłaszcza, że chodziło tylko o kilka band dzieci szkolnych i uczniów rzemieślniczych, po za którymi stali w ukryciu głowacze tak umiarkowanych jak i radykalnych liberałów jako podżegacze. O północy otrzymał książę rozporządzenie prefekta, zakazujące dalszych obrad kongresu. Rozporządzenie to przybito na drugi dzień rano na rogach ulic i mieszkaniu ks. Arcybiskupa. Na to haniebne rozporządzenie, w którym ani słówka oburzenia nie było na zgiek i zamieszanie, wywołane przez liberałów, któremu energiczne wystąpienie władz zapobiedzby było mogło, przesłał książę jeszcze w nocy energiczną protestacyą tej treści: „Bolesną to dla nas rzeczą patrzeć na to, że rząd, który pozwala na bezkarne miotanie całymi godzinami obelg, groźb i gwałtów przeciwko setkom katolików przybyłych ze wszystkich części Włosek, poświęcił nas brutalności burzycieli. Słowem my, którzy mamy za sobą prawo, doznajemy niesprawiedliwości, nasi przesławcy wolni są od kary. A jednakże zaledwie kilka upłynęło tygodni, kiedy pozwolono na zebranie w témże mieście internacjonalistów, walczących przeciwko wszelkim religijnym, obywatelskim i towarzyskim urządzeniom. Protestujemy w imię naszego honoru jako katolicy i Włosi, w imię prawa poświęconego gwałtowi, w imię naszych interesów religijnych i w imię wolności.“

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Na serbsko-tureckim teatrze wojny dotąd spokojnie. Turcy, aby nie popaść u Europy w podejrzenie, iż chciwi są krwi rozlewu i niewczą pacyfikacyjne usiłowania mocarstw, zachowują się spokojnie, Serbowie zaśłabi, by móz już teraz podjąć na nowo walkę, kompletują swe szeregi ustawicznie napływającymi ochotnikami rosyjskimi. Dawniejsza armia serbska zamieniła się, jak pisze N. Fr. Presse, faktycznie na rosyjską, w której dowodzą jenerałowie, oficerowie i podoficerowie rosyjscy. W armii nadmorańskiej nie słyhać inné, jak rosyjską komendę. Jedynie nad Dryną używają dotąd serbskiej komendy. Jak pisze korespondent z Belgradu do Pol. Corr., w armii Czernajewa znajduje się obecnie 479 oficerów, 592 podoficerów i 22,000 karabinów. W ministerstwie wojny w Belgradzie — pisze N. Fr. Presse — są dwie kasy: serbska i rosyjska, zostająca pod kontrolą członków rosyjsko-słowiańskich komitetów. Komitety te starają wszelkimi siłami

wojnie serbsko-tureckiej charakter religijny. W tym celu urządzają w obozach serbskich kaplice. Przybyło także do Serbii wielu rosyjskich, którym nakazano rozbudzać polityczny organizm Czarnogóry. Oprócz wojska regularnego organizuje Czarnogórcy oddziały partyzanckie. Pewien oficer rosyjski zakupił w Jasach wielką ilość koni, które ztamtąd przez Turn-Sewerin przybędą do Serbii.

Pol. Corr. podaje następujące szczegóły o bitwie, stoczonej w dniu 10 b. m. pomiędzy armią Derwisza baszy a Czarnogórcami:

Na Derwisza baszę, który z całymi siłami wyszedł na pagórkach pod Maliatem, by uderzyć na niego od frontu, podczas gdy dwa inne czarnogórskie bataliony zajęły pozycję, iż mogły rzucić się na jego skrzydła. W ten sposób dostał się Derwisz basza w ogień artyleryjski. Rezerwy Czarnogórców ustawione były na obu brzościach doliny, a podnóża pagórków. Pod osłoną czterech baterii i dział z fortu rozpoczęli Turcy w silę około 10 batalionów ataki na pozycję Czarnogórców. Trzy pierwsze ataki odparli Czarnogórcy, za czwartym musieli odstąpić z pod Maliatu. Na skrzydłach jednak utrzymali się w pozycjach. Podczas gdy tutaj krwawo wzdrono, w przetrwali się mieszkancy czarnogórskiego okręgu pod dowództwem wojewody Pileticza przez rzekę i zajęli pozycję na tyłach walczącego pod Maliatem Derwisza baszy. Oprócz tego wyruszył wojewoda Marko Kukanow z 5 batalionami z Kuczi ku obozowi tureckiemu w Podgoricy. Dywersjom tym zawiadzają Czarnogórcy, którzy walczą pod Maliatem, iż Derwisz basza, muszyny odebrać część swęj armii ku obronie obozów swych w Podgoricy i Wielkim Brdo, nie posunął się dalej.

Korespondent Pester Lloyd'a z Dubrownika inaczej przedstawia potrzebę tę pod Maliatem. Píše on: Turcy wyruszywszy dnia 10 rano, uderzyli na przednie stráže czarnogórskie pod Maliatem, odległym pół mili drogi na północ od Spuzu, zajęli wyżynę i na nią się oszańcowali. Później nadbiegły 3 bataliony czarnogórskie i rozpoczęła się walka, która krótko trwała, gdyż na rozkaz księcia Nikity opuścili Czarnogórcy plac boju. Straty czarnogórskie wynoszą w bitwie tej 100 w zabitych i rannych. Dla objaśnienia dodajemy, że wyżyna majlaka panuje nad częścią doliny Zety aż do Danilograda, który leży trzy godziny marszu powyżej Spuzu. Gdyby się sprawdziła powyższa wiadomość, iż Turcy zdołali się utrzymać na tej wyżynie, odnieśliby w rzeczy samej ważną korzyść strategiczną.

Jak z Belgradu do Times'a piszą, odbyło się w ostatnich dniach zebranie naczelników oddziałów powstańczych w południowo-wschodniej Bośni, tuż na granicy Dalmacji. Obecni byli: Gołub, Babicz, Stefanowicz, pułkownik Despotowicz i kilku delegowanych z Hercegowiny. Na zebraniu obradowano, czy walkę dalej prowadzić, czy na podstawie proponowanych przez W. Portę reform zawrzeć z nią pokój. Jedni, chcąc koniecznie położyć obecnym nieznosnym stosunkom, byli za tym, ażeby zażądać od Turcy, zamiast reform, przyznania zupełnej autonomii politycznej, inni, i to przeważna część, oświadczyła się za dalszym prowadzeniem wojny. Zgromadzenie przyjęło w końcu następujące rezolucje: 1) Należy mocarstwa europejskie zawiadomić, iż administracji Bośni nie mogą sprawować urzędniczy tureccy. 2) Bośnia domaga się osobnej autonomii politycznej, opuszczenia całego wilaletu bośniackiego przez wojska tureckie i zwrócenia wszystkich posiadłości ziemskich, które w roku 1690 zostały skonfiskowane i rozdane pomiędzy starczych Słowian, agów i begów bośniackich. 3) Powstańcy, dopóki nie dopną tego celu, postanawiają nie składać broni i dalej walczyć. Rezolucje te mają być spisane i wysłane do mocarstw europejskich w osobnym memoriale.

Powstanie bośniackie, które, jak to wiadomo, już dogorywało, na nowo zaczyna się wzmacniać. Z Brodu piszą pod dniem 11 bm. do Pol. Corr. co następuje:

Despotowicz oddział powstańczy, który wskutek dezercji bardzo był zmniejszony, przez napływ ochotników z Serbii i daje się znów Turkom we znaki. Nadeszła tudotąd wiadomość, że oddział ten stoczył zwycięską walkę niedaleko Liwna, 8 kilometrów marszu od Dunawy. Dnia 6 b. m. waleczyli powstańcy zaciepie przez 9 godzin z Turkami pod wsią Busko Blato. Miejsce walki liczy 400 domów i zamieszkała jest wyłącznie przez ludność turecką. Część oddziału Despotowicza pod dowództwem Jakseca uderzyła w silę 650 ludzi na idącego naprzeciw nieprzyjaciela. Turcy mieli 1 batalion rezerwy i 1 tabor baszybożuków. Do 6 godziny po południu walka była nierozstrzygnięta; po czasie tym zaczęli się cofać baszybożuki ku wsi i pociągali za sobą resztę wojska. Powstańcy ścigali uciekających, wyparli ich ze wsi, którą spalili.

Znaczną od poprzedniej potyczkę stoczył Despotowicz z Turkami pod wsią Liskani, gdzie mieli znać, trzy działa i szwadron kawalerii. I powstańcy mieli armaty. Po krwawej bitwie, w której obie strony wielkie poniosły straty, zdobyli powstańcy znać, jedno działa zdemontowali i jedno zdobyli. Także znaczna ilość amunicji wpadła w ręce powstańców. Obecnie stoi Despotowicz na kilka kilometrów marszu od Liwna, którego broni silna załoga turecka.

Z Belgradu piszą do Köln. Ztg., że liczba ochotników słowiańskich, pochodzących z prowincji austriackich, wynosi w armii serbskiej 10 tysięcy ludzi. Zajmują oni, jak pisze korespondent, w Serbii podrzędne stanowisko wobec Rodyan, którzy pierwszą rolę odgrywają. Do Daily Telegraph telegrafują z Carogrodu, że armia turecka, gdyby sześciomiesięczne zawieszenie broni przyszło do skutku, opuści swe pozycje w Serbii, rozkwartuje się na zimowych leżach na własnym terytorium i tylko mała jej część pozostanie na wyżynach naprzeciw fortyfikacyi Aleksandraczy i Deligradu.

TELEGRAMY.

Bukareszt, 16 października. Książę i księżna powrócili tu z Sinai.

Madryt, 16 października. Biskup z Miñorki zakazał nauczycielom elementarnym przyjmować do szkół dzieci protestanckich i innych wyznań sekijskich.

Moskwa, 16 października. W procesie Straussberga przesłuchiwanego wczoraj i dziś świadków, którzy prawie wszyscy potwierdzają treść pierwszego i drugiego rozdziału aktu oskarżenia.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

W niedzielę rano o wpół do Iszej wypuszczony został ks. Bąk z więzienia śremskiego, w którym 40 dni przesiedział. Przy drzwiach zatrzymał go burmistrz tamtejszy p. Wibner z dwoma innymi panami, których mu przedstawili jako komisarzy policyjnego p. Venckiego i urzędnika policyjnego p. Lucke z Poznania, przebranych po cywilnemu. Na zapytanie stawione przez burmistrza ks. Bąkowi, czy bezwzględnie myśli do Targowu udać się, odpowiedział przecząco, poczem oddał go powyższym panom w opiekę. Ci odprowadzili go do pojazdu na Rynku stojącego i odwieźli do Czempina. W przejeździe przez Kościan nie pozwolili ci panowie pożegnać się ks. Bąkowi z matką jego na dworzec przybyłą, owszem ażeby nawet widzeniu się przeszkodzić, zastąpił drugi z tych panów osobą swoją okno. Postępek ten nie potrzebuje komentarza. Następnie bez wszelkich przygód na Leszno, Wschowę, Głogów, Żagań, Kottbus przybyli wieczorem około 6tej do Targowu, gdzie już na nich tamtejszy komisarz policyjny oczekiwał. Pomieszkanie obrano tymczasowo u tamtejszego proboszcza, dokąd ci panowie ks. Bąką odprowadzili i pożegnali się.

Dozór kościoła w Zaniemysłu odebrał na pismo swoje przesłane w języku polskim do p. Massenbacha odpowiedź drukowaną z daty 10 b. m., następującej treści:

„Bm. się zwraca, pozostawiając dozorowi, żeby podanie z annexem w niemieckim języku znów podał.

(prawo z 28 sierpnia 1876, § 1 i 2)

Królewski komisarz etc.

pod Massenbach.

Od uwag tymczasem się wstrzymujemy, bo rzecz wielkiej wagi wymaga zastanowienia się i wspólnego równego działania.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

Doniesienia urzędowe. Najj. Pan raczył nadać kapitanowi korwety Zirzow order orła czerwonego 4tej klasy.

Komiszet wyborczy miasta Poznania wezwał, jak się dowiadujemy, przeszło dwóchset mężów zaufania z naszego grodu na zebranie, jutro o godzinie 7 wieczorem na sali hotelu Saskiego odbyć się mające, na którym ustanowieni zostaną kandydaci na wyborców dla wszystkich okręgów i inne sprawy, wyborów się dotyczące, załatwienie. Niezłomną mamy nadzieję, że zaszczytowanemu zaufaniem komitetu wyborczego mężowie przybędą wszyscy na jutrzejsze zebranie i chętnie podziela trudny, jakie przy każdym wyborach są nieuniknione, jeżeli ich rezultat ma być pomyślnym. Jutro jest zresztą ostatni termin wspólnego porozumienia się, bo pozostanie im tylko jeszcze jeden dzień, to jest czwartek, do wykonania poleceń komitetu w powierzonych im okręgach.

Teatr. Dziś w teatrze grana będzie komedia Zaleskiego „Przed ślubem“.

Komiszet wyborczy w miasto Poznań zamianowała Królewska rejencya tutejszego pierwszego burmistrza, p. Kohleis.

W auli tutejszej szkoły realnej mieć będzie dziś o godz. 6 wieczorem p. profesor dr. Szafarkiewicz wykład „o studni doświadczalnej na łące Bernardyńskiej“, w którym prelegent zamierza, jak się dowiadujemy, wykazać, że miasto Poznań mogłoby bez wielkich ofiar być zaopatrzonym w wodę źródłana, nie ustępującą w niczem wodzie z wodociągu hrabiego Edwarda Raczyńskiego.

Taki sam cios, jaki dotknął wczoraj szanownego radcę zdrowia doktora Kaczorowskiego, spotkał i drugiego równie zasłużonego lekarza, radcę zdrowia doktora Freudenreicha. W niedzielę zgłosiła mu bowiem córka Stanisława, od dwóch niespełna lat zamężna z panem Włodzimierzem Cynką, naszym godnym młodszym współobywatelem. Zwioki obu tych w kwiecie młodości w jednym prawie dniu zmarłych matek, odprowadzone zostaną jutro, pierwszego o godzinie 3, drugiego o godzinie 4 z południa na wieczny spoczynek. Oby Wszchemnoy w słusznym smutku pograżone familie pocieszyć a zmarłe do wiecznej swęchwały przyjąć raczył!

Radca miejski Garfey tknięty został onegdaj przed południem na M. Ryckiej ulicy paralizem i odprowadzony przez kilku panów, którzy to spostrzegli, do swego pomieszkania.

Dziennik Poznański w sprawach dotyczących stosunków Kuryera do kryminału pruskiego woli, jak tego we wczorajszym numerze dowiódł, czerpać swe informacje z Posener Ztg., niż z pisma naszego. I tak za wspomnianym niemieckim dziennikiem podał fałszywą wiadomość, jakoby redaktor odpowiedzialny pisma naszego, p. Ludwik Gayzler, zeznał pod przysięgą, że wiadomość dotycząca się znanego rozporządzenia poczyty bydgoskiej zakomunikowaną nam została za pomocą otwartej karty pocztowej. Wiadomość ta jest fałszywa.

Posener Ztg. z lubością wielką rozprowadza przed kilku dniami swym czytelnikom, że powien duchowny katolicki w nietrzeźwym stanie zachowaniem swem nieprzyzwoitem i rażącym po ulicach pociągał za sobą całe tłumy ułiczników, którzy się z niego naigrawali; że gwałtem chciał sobie utorować wstęp do teatru i trzeba było użyć policyi, aby go od tego kroku, rokującego jaką burdę, powstrzymać. Reporter Posenerki, który jej doniósł szczegóły z protokołu, spisane go o wym księdzem

na policyi, szczegóły zohydzające przeznaczoną naszą kapitułę, które, jak się później wykazało, wirtutnym były fałszem, wymienił jej niezawodnie nazwisko tego kapłana. Czemuż Posenerka nie ogłosiła tego nazwiska? Boby wtenczas cios, który w jednej nieznaną rzucać obelgi na całe duchowieństwo nasze, nie był znalazł tak radosnego echa w sercach jej czytelników. Efekt byłby stracony, bo osobistość tego kapłana znaną już powszechnie publiczności od wielu lat z podobnych zajęć. Jeżeli Posener Ztg nie miała zamiaru rzucać obelgi na całe duchowieństwo nasze, niech wymieni jeszcze nazwisko, ale niech nie zapomni dodać, że ten nieszczęśliwy kapłan przesiadywał dla poprawy dość często w zakładzie demerytów i że prawa majowe, wypędziwszy go z domu pomary, dały mu pouvoir powodów do robienia zgorszenia publicznego!

W obwodzie tutejszego sądu apelacyjnego zasły w miesiącu wrześniu następujące zmiany co do wyższych urzędników sądowych. Przy sądzie apelacyjnym: asesory sądowemu Müller udzielono zwolnienie ze służby sądowej w celu przejścia do służby administracyjnej. Asesora sądowego Kranz powołano do sądu apelacyjnego w charakterze sędziego pomocniczego. Referendaryusz Lisiecki mianowany został asesorem sądowym. Referendaryusza dra Rothe w Międzyzyczcu zwolniono od służby w tutejszym obwodzie, ponieważ tenże przenosi się do obwodu kammergerichtu berlińskiego; kandydata sądowego Krawkoskiego mianowany referendaryuszem sądu apelacyjnego. — Przy sądzie powiatowym w Międzyzyczcu: asesora sądowego Lisieckiego przeznaczono na sędziego pomocniczego przy deputacji w Skwierzynie w miejsce odwołanego z tej posady referendaryusza Szczanieckiego. — Przy sądzie powiatowym w Grodzisku: sędzią powiatowym Guderian przeniesiony został jako sędzia miejski do sądu miejskiego w Berlinie, referendaryusza Matthäi przysłano tu jako sędziego pomocniczego. — Przy sądzie powiatowym w Kępnie: referendaryusz Szurmiński objął posadę sędziego pomocniczego. — Przy sądzie powiatowym w Kościanie: sędzią powiatowym Kahle w Hoyerswerda mianowany został pomocnikiem prokuratora przy sądach powiatowych w Kościanie i Sremie, z przeznaczeniem mu Kościana na miejsce zamieszkania. — Przy sądzie powiatowym w Międzyzyczcu: pomocnik prokuratora doktor Schaffer z Wrocławia mianowany został prokuratorem przy sądach powiatowych w Międzyzyczcu i Międzyzyczodzie, z przeznaczeniem mu Międzyzyczca na miejsce zamieszkania. — Przy sądzie powiatowym w Poznaniu: radca sądu powiatowego Döhning przeniesiony został w tymże charakterze do sądu powiatowego w Erfurcie. — Przy sądzie powiatowym w Rogozinie: referendaryusz Szczaniecki przysłany został na sędziego pomocniczego w miejsce odwołanego referendaryusza Schottlaender. Przy sądzie powiatowym w Śromie: referendaryusz Wollehaupt ustanowiony został sędzią pomocniczym w miejsce odwołanego referendaryusza dra Hörner. — Przy sądzie powiatowym w Wrzesni: sędziego powiatowego Friede zwolniono ze służby z pensją emerytalną.

W rejestrach stanu cywilnego miasta Poznania zapisano w tygodniu od 8 do 14 b. m.

I) 59 nowonarodzonych dzieci (4 więcej, niż w zeszłym tygodniu) i to 29 płci męskiej i 30 żeńskiej, pomiędzy temi 6 z nieprawego łoża.

II) 18 przypadków śmierci (19 mniej, niż w zeszłym tygodniu). Liczba urodzonych przewyższa liczbę umarłych zatem o 41. Z umarłych było 12 płci męskiej, 6 żeńskiej, pomiędzy umarłymi znajdowało się 8 dzieci niżej roku.

III) 24 kontrakty małżeńskie. Z tych 12 stał katolickich, 7 protestanckich, 1 starozakonny i 4 mieszane, pomiędzy jedną stroną katolicką a drugą protestancką.

Z nowonarodzonych dzieci pochodziło 30 z rodziców katolickich, 19 z protestanckich, 5 ze starozakonnych i 5 z małżeństw mieszanych. — Z umarłych wznawało 12 religii katolicką a 6 protestancką.

P. doktor Meffert, nauczyciel wyższy przy tutejszej szkole średniej, wybrany został dyrektorem podobnej szkoły am Zwinger w Wrocławiu.

Aresztowano, jak donoszą tutejsze gazety niemieckie, onegdaj zrana o godzinie 3, byłego kościelnego, którego spotkano wychodzącego z kościoła św. Marcina. Śledztwo zapewne wykaże, co człowiek ten o tym czasie w kościele robił.

W nocy z soboty na niedzielę psotnicy jacyś pozruchali kilku kupcom i przemysłowcom, mieszkającym na Starym Rynku i ulicy Szerokiej, tablice ich z napisami „Na placu Działowym“ znalezione onegdaj trzyletnie dziecko, które nie umiało wymienić ani nazwiska, ani miejsca zamieszkania swych rodziców. Dopiero nazajutrz rano strokani rodzice, mieszkający przy ulicy Jeznickiej, o pobycie swego dziecka się dowiedzieli i je odebrali. Dziecko to, bawiąc się, zapuszczało się coraz bardziej w miasto, aż w końcu tak się od domu oddaliło, iż do niego trafić nie mogło.

Przed bramą ku Dębnie nad wałem znaleziono onegdaj wieczorem kobietę, zaledwie jeszcze oddychającą, która, przyszedłszy nieco do siebie, opowiadała, że pochodzi z Wrocławia i że przez męczyznę, który ją miał zaprowadzić na św. Marcim, wprowadzoną została na wał i z niego zepchnięta. Kobietę tę odwieziono do lazaretu miejskiego.

W sprawie zatępy w si mającego ziemstwa dla posiadłości włościańskich w W. Ks. Poznańskim powoła, jak się dowiaduje Dziennik Poznański, minister rolnictwa kilku znakomitych agronomów z naszej prowincyi obu narodowości jako mężów zaufania do Berlina; celem porozumienia się z nimi pod względem tego projektu.

Pod względem wypożyczenia pieniędzy z publicznych kas oszczędności oświadczył się minister spraw wewnętrznych za tym, że kasy te bez wygotowania specjalnego bezpieczeństwa sumy swe wypożyczać jedynie mogą własnym gminom, własnym związkom miejscowym, odnośnie gminom, do związku tego należącym, tudzież własnemu powiatowi, odnośnie jego gminom, a nie obcym gminom i obcym związkom komunalnym, chyba że statuta niektórych kas oszczędności na to wyraźnie zezwalają. Przy nowo atoli zakładających się kasach oszczędności wypożyczenia obcym gminom nie ma być wcale dozwolone.

Cesarstwo-niemiecki urząd kolei żelaznych zwrócił uwagę administracyom kolejowym na to, iż należy wagony osobowe w jak największym utrzymywać porządku.

W Pniawach znaleziono już w drugim w tych dniach zabitym wieprzu truchliny, wskutek czego, stosownie do przepisów prawnych, mięso zakopane zostało.

W Nowejwsi pod Zbąszyńskim spłonęła w zeszłą niedzielę, około godziny 11 w nocy, stodoła dominiálna z zbożem. Właściciel tejże, hrabia Lippe-Biesterfeld, był od ognia zabezpieczony.

O rzekomym naruszeniu granicy piszą do Posener Ztg. z Inowrocławia pod dniem 11 b. m. co następuje:

Pomiędzy rosyjskimi a tutejszymi władzami toczyły się świeżo długie rokowania z powodu naruszenia granicy, którego, podług podania nadgranicznych władz rosyjskich, pruscy urzędnicy nadgraniczni dopuścili się mieli. Rokowania te, które obecnie ukończonemi zostały, opierają się na następującej istocie czynu: Podług doniesień nadgranicznych władz rosyjskich, miało dwóch pruskich strażników z Chelmców w dniu 18 sierpnia r. b. przekroczyć granicę i zatrudnionego tuż nad granicą na swem polu gospodarza Kotasa na terytorium rosyjskim aresztować i odprowadzić do Kruszwicy, następnie do Inowrocławia. Rekognicya, odbyta przez władze obu krajów w dniu 3 b. m. na granicy, wykazała, że pomienieni strażnicy, którzy mieli rozkaz aresztowania Kotasa, o defraudacya oskarżonego, rzeczywiście granicę

przekroczyli, w celu zasięgnięcia potrzebnych do aresztowania informacji, że jednakże Kotasa aresztowali wtady dopiero, kiedy tenże na pruskie terytorium wstąpił i następnie oddali go urzędowi sołtysowskiemu w Chelmcach, z kąd wysłano go do Inowrocławia, w celu wyprowadzenia tam śledztwa. Z wzięcia śledczego wypuszczono Kotasa za złożeniem 4000 marek kaucyi. Pruscy zatem strażnicy nie dopuścili się naruszenia granicy.

Przyjaciel Ludu chelmiński wydał z powodu wyborów dodatek nadzwyczajny, w którym wywa swych czytelników do udziału w głosowaniu na dniu 20 b. m. Zwracamy uwagę komitetów i mężów zaufania, aby się postarali o to, żeby dodatek ten dostał się wcześniej do rąk czytelników.

W Prabutach znanych dobrze pielgrzymującym do Łąk, został tych dni założony kamień węgielny pod budującą się kościół katolicki. Kazanie polskie przy tej uroczystości miał ks. proboszcz Baranowski z Tychnowo, niemieckie proboszcz miejscowy ks. Staliński. Aktu poświęcenia dopełnił ks. dziekan Harwart z Kiszporka.

Z nad Wisły piszą do Pielgrzymca o wycieczce pasterskiej, odbytej dnia 3 b. m. w Świeciu, co następuje:

Napływ wiernych z sąsiednich parafii był ogromny i wielu, nie mogąc znaleźć miejsca w kościele, stało i kłęcało na cementarzu. Sumę śpiewał sam ks. Sufragan Jeschke z Pelplina, kazanie powiedział ksiądz proboszcz z Przysierska. Po mszy świętej odbyła się nauka z dziećmi, podczas której wysłuchali księży, zdając się mi w liczbie piętnastu, resztę obiegających konfesyonały. Wszystkich wybranych było podobno blisko dwa tysiące. Przed i po bierzmowaniu miał ks. Biskup przydłuższą naukę. Już była godzina szósta i szaro na dworze, gdy się wszystko skończyło.

W Świeciu nie było bierzmowania od wielu lat, dla tego też Świecianie nie posiadali się z radości z powodu przyjazdu wysokiego gościa i najczulsze składali mu dzięki za zlanie na nich darów nieba przez kładzenie rąk i namaszczenie chrystem świętym. Skoro bowiem księży z Biskupem, widocznie już osłabionym długą pracą, zasiedli do stołu, by się pokrzepić darem Bożym, nadeszła kapela wraz z nieprzełączonym tłumem ludu, który do ścisłu zapelniał dziedziniec przed plebanią i przyległe ulice. Podczas obiadowania grzmiała muzyka na przemian z dobranym śpiewem na cześć Ojca świętego. Melodya pieśni była cudna; z pieśni, o skocznej nucie, ułożonej przez śp. ks. Kellera na cześć Piusa IX spamiętałem tylko początek:

Hęjże wiara, hęj kto żywy!
Dziś wesolym być potrzeba,
Kiedy taki dobrotyli!
Radość sprawia nam Bóg z nieba,
i tę jeszcze zwrotkę:
Niech nam żyje Ojciec święty!
Ojciec Pius nasz kochany!
Rychło z mąg swych z krzyża zdjęty,
Niech szczęśliwy będzie z nami,
Teraz tu i potem tam
Z całą trzodą Pasterz sam.“

Wesołe okrzyki i wiaty, wznoszone na cześć Ojca świętego, księdza Biskupa Jana i księdza Sufragana, na cześć do zdrowia przychodzącego kochanego księdza proboszcza, były bez końca, taki radośny był nastrój ducha u wszystkich. Dodaje, że jeden z członków Towarzystwa Przemysłowego palną bez zająknięcia nie złą oracyą do ks. Biskupa, słowem, Świecianie nie ludzie całkiem do rzeczy i mogący się ubiegać o lepsze i rywalizować z sąsiednimi Chelmiczanami, byleby się do szczytu wyleczyli ze zanadto wielkiego lgnięcia do niemieczyzny, na którą, jak donosiły gazety, niektórzy z nich chorują. Sądzę, że ten zarzut spada li tylko na kilka niedowarzonych głów, o które nigdzie nie trudno w tym przetrwanym świecie.

Późnym wieczorem wśród okrzyków: Niech nam żyje! odjechał sędziwy ksiądz Biskup do Chelma, by tam w kościółku klasztornym udzielił panienkom pensjonatu i gimnazystom, nie mogącym przybyć do Świecia, Sakrament Bierzmowania.

W Kielcach zawiązała się z końcem roku zesłanego spółka pod firmą: „Przedsiębiorstwo Kopalni Marmurów Kielceckich.“ Spółkę składają następujący panowie: 1) Kokeli Józef w Warszawie, 2) Repphan August w Warszawie, 3) Welke, Alfons, architekt w Kielcach. Przedsiębiorstwo to zapewniwszy sobie, bądź na mocy kupna, bądź też długoletnich dzierżaw, prawo eksploatacyi w kilkudziesięciu odmianach obszernych pokładów marmuru, położonych w gubernii kieleckiej, których próby wystawione były na ostatnich wystawach, moskiewskiej, wiedeńskiej i warszawskiej, urządziło w mieście Kielcach przy ulicy Krakowskiej pod nr. 561 fabrykę wyrobów marmurowych, w której przy pomocy odpowiednich przyrządów, puruszanych maszyną parową, wykonywać będzie wszelkie wyroby marmurowe, jako to: ołtarze, amfony, chrzcielnice, kropielnice, krzyże, pomniki, nagrobki, trumny, kolumny, gzymsy, balustrady, parapety, kominki, schody, posadzki, płyty do kas, sklepów, bufetów, stolików, ławek i konsol, kolumny pokojowe pod kandelabry lub wazony, baseny, żłoby, kompas, gwihty do zegarów, urny, moździerze, postumenty do lamp, lichtarze, szachownice, wazony, miednice i t. d. Przedsiębiorstwo to dostarczać będzie także marmuru surowego w brylach żądanych rozmiarów.

Kazmierz Władysław Bandtke, syn słynnego prawoznawcy Jana Wincentego, urodzony wr. 1813 w Warszawie, zmarł tamże. Zmarły z zamiłowaniem oddawał się numizmatyce polskiej i lubo miał poprzedników w Czackim i Lelewelu, pierwszy opracował swój przedmiot systematycznie i w całej rozciągłości w dziele p. t. Numizmatyka krajowa, wyszłom w Warszawie w 2 tomach 1839 i 1840 r.

Nowy kościół pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty w dzielnicy X. miasta Wiednia poświęcony został w tych dniach. Świątynia ta stanęła z ofiar pobożnych mieszkańców owej dzielnicy, do których zmarły kardynał Rauscher znaczną przyłączył sumę z szkatuły prywatnej, a fundusz religijny także znacznym dotknięciem popała przedsięwzięcie. Nowy kościół wzniesiono podług planów starszego radcy budownictwa A. Bergmanna. Składa się on z wspaniałej nawy głównej i dwóch pobocznych, na zewnątrz ozdobiony jest dwiema wieżami, które wznoszą się przy ścianie wielkiego ołtarza. Fasadę główną kościoła zdobia oprócz posagu św. Jana Ewangelisty, posagi św. Franciszka i Elżbiety, patronów Najj. Państwa. W ołtarzach umieszczono kilka obrazów znakomitego pędza.

Pan Profesor. Niedawno można było czytać na murach Londynu afisz następujący: Prof. Lazarz Rovnoy podaje niniejszem do wiadomości P. T. ogółu, iż, założywszy instytut praktycznej nauki żebrania, obowiązują się dzieci, staraniem jego powierzone, wyczyć w sześciu lekcyjach udawania wszelkich kale-tw w sposób dla zdrowia nieszkodliwy. Profesor Rovnoy gotów jest także za umówione wynagrodzenie wskazać ulice do eksploatacyi najwłaściwszemu tudzież dzielnicy miasta, w których żebrania najwięcej popłaca. Wreszcie wynajmuje kule, sztuczne plasty, psy dla ślepych, bliźnięta i tym podobne rzeczy. Polecenia załatwia się szybko i pod najzupełniejszą dyskrecyą. Zgłaszać się franco S. Gilles, Prince Street 2. (Gaz. Lwowska.)

Kalendarz. Jutro, w środę dnia 18 października, Łukasza ew. Wschód słońca o godzinie 6 minut 31. Zachód o godzinie 4 minut 59.

Wypadki historyczne. 1523 Urodzenie Anny Jagiellonki. — 1528 Litwa obiera dziesięcioletniego Zygmunta Augusta Wielkim księciem. — 1660 Bitwy nad Dnieprem i pod Mohilowem.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Zwracamy uwagę czytelników** na umieszczone dzisiaj w inseracynej części naszego pisma wiadomości o wydawnictwach **T. I. Hołubowicza t. 7** a mianowicie na ostatnie jego dziełko „Upominek dla młodzieży chrześcijańskiej”. Jestto książeczka jakby umyślnie napisana dla Wielkopolski, której młodzież gimnazjalna pozbawiona nauki religii w szkole, koniecznie powinna mieć w ręku dziełko, przypominające jej obowiązki względem duszy swój i Boga. Najpiękniejszy to będzie „upominek”, jaki rodzice synom swym na gwiazdkę sprawić mogą. — Wyszło również w tych dniach nakładem księgarni J. N. Romana w Pelplinie dziełko p. t. „**Obraz Najświętszej Maryi w zamku starokunickim**” powieść z czasów trzydziestoletniej wojny. Przekazał ks. **Julian Echaust**. O powieści tej, którą gorąco polecamy, napiszemy później obszerniej.

* **Gwiazdy** wyszedł num. 42 i zawiera: Sierota. — Postęp i oświata. — O Władysławie Warneńczyku. — Kościół archikatedralny w Poznaniu (z ryciną). — O pogodzie i zjawiskach powietrznych. — Przybrane dziecko. — Co tam słycać w świecie? — Rozwiązanie szarady w Nr. 41 „Gwiazdy”. — Łamigłówka. — Odpowiedzi Redakcyi. — Kalendarz.

* **Ruchu społeczno-ekonomicznego** wyszedł Nr. 21 i zawiera: Od Redakcyi. — Spółki: Projekt Szulzke-De-litzcha w sprawie konkursu Spółek zapisanych. — Ruch stowarzyszeń: Odezwa Rady przemysłowej. — Walne Zebranie Banku rolniczo-przemysłowego Kwilecki, Potocki i Sp. — Zabezpieczenia: Warszawskie towarzystwo ubezpieczeń od ognia w r. 1875. — Obrachunki Spółek zarobk. i instytucji finans.: Wykazy kasowe Banku rolniczo-przem. Kwilecki, Potocki i Sp. za rok od 1 lip. 1875 do 30 czerw. 1876. — Bilans Towarzystwa Pożyczkowego dla m. Gólabia i okolicy za r. 1875. — Potoczne.

* **Warty** nr. 119 wyszedł i zawiera: Dwanaście ogólnych praw wszechświata. (Ciąg dalszy). — Historia reformy protestanckiej w Anglii i Irlandyi przez Wilhelma Cobbetta, przetłómaczona z angielskiego przez Józefa Kropownickiego (ciąg dalszy). — Życie i cierpienia Tomasa Pounde z Belmontu S. J., wyznawcy wiary za czasów przesławiania w Anglii. (Ciąg dalszy). — Menichino. Powieść Sauveur Jacquemonda. (Ciąg dalszy). — Teologia chrześcijańsko-katolicka podług Idei o Królestwie Bożem, przedstawiona przez ks. Bernarda Gallurę. — Protokół z III i IVgo Posiedzenia Komisji Ortograficznej Poznańskiej.

LOTERYA.

Berlin, 16 października.
* **Przy dalszém ciągnięciu** dziś 4tęj klasy 154 król. pruskich loteryj klasowej padły:
1 wygrana 120,000 marek na nr. 12,275.
2 wygrane po 6000 marek na numerach 40,529, 58,317.
39 wygranych po 3000 marek na nr. 739 1537 3811 7756 8059 10,596 13,685 13,781 14,642 15,894

21,029 24,346 26,579 30,506 30,942 35,549 39,093 42,604 42,850 46,290 49,811 50,174 51,686 52,964 53,362 53,453 55,286 55,479 58,178 62,818 64,715 78,363 78,841 82,645 84,175 85,292 88,887 93,666 94,002.

50 wygranych po 1500 marek na nr. 87 5937 6594 6713 11,010 15,763 17,483 18,661 19,847 21,050 21,336 21,418 21,729 25,158 27,296 28,135 30,129 30,908 31,342 35,075 36,529 36,654 40,788 43,112 44,070 50,133 51,034 53,115 55,180 58,634 63,857 68,895 64,784 66,804 71,606 72,287 74,619 75,100 75,225 75,977 84,642 86,001 88,845 89,659 89,779 90,883 91,141 91,230 91,642 92,643.

68 wygranych po 600 marek na numerach 2767 3757 4918 5035 5829 6327 6659 7533 7669 7734 7847 9855 10,243 15,088 17,282 17,686 17,687 17,941 18,340 23,222 23,358 23,607 27,276 27,601 28,038 28,430 28,983 31,347 31,724 33,454 36,306 39,061 41,914 42,209 42,247 42,725 43,810 44,206 44,939 46,138 48,614 52,477 54,501 54,675 58,345 64,423 65,640 68,733 68,811 72,919 74,481 76,858 77,597 78,522 80,982 83,662 85,767 85,992 86,949 87,220 87,571 88,395 88,615 88,753 89,901 92,587 93,937 94,305.

G I E Ł D A.

Poznań, 13 października 1876. (Sprawozd. urzędowe.)
Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne — placono, pozn. 4pct. listy zast. — 94,95 pte., pozn. listy rentowe 97,50 pte., pozn. prowinc. akcje bankowe 97,25 pte., pozn. 5pct. prowinc. obligacje — plac., pozn. 5pct. obligacje powiatowe 101,— plac., pozn. 5pct. obligacje melioracyi Obry — plac., pozn. 4 1/2 pct. obligacje pow. 98,— plac., pozn. 4pct. obligacje miejskie II. emis. — plac., pozn. 5pct. obliga. e miejskie — plac., pruskie 3 1/2 pct. obligacje długu państwa 92,90 pte., pruska 4pct. pożyczka państwa — plac., pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 pte., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 130,— plac., szląskie 4pct. listy zastawne — plac., pol. skie 4pct. listy zastawne — plac., polskie 4pct. listy lik. dacyjne 67,80 pte., akcje górnoszląskiej kolei żelaznej Lit. A. — plac., akcje górnoszl. kolei żelaznej Lit. E. — plac., akcje stałe starogardzko-poznańskiej kolei żel. znej — plac., akcje marchijsko-poznańskiej kolei żel. znej 20,25 pte., banknoty zagraniczne — plac., rosyjskie banknoty 264,90 pte., Ostdeutsche Bank — plac., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu — placono. Wechslerbank — plac., banknoty polskie 75,90 pte.

Zyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 156,— marek, na wrzesień — m. jesień 156,— m., na paźd. 156,— m., paźd.-list. 156,— m. list.-grudz. 156,— m., grudz.-stycz. 155,— m.
Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 47,10 litr., cena wypow. 47,10 m., na lip. 46,90 m., sierp. 47,10 m., na listo. 47,70 m., na paźd. 48,40 m., na listop. — 49,— marek, na grudz. 49,90 50 m., stycz. 46,30 m. lut. 47,— m. na marzec 47,60 m. na kw.-maj 48,50 m.
W miejscu okowita (bez beczki) 45,30 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 13 października.	T O W A R			
	piękny	średni	południ	południ
Pszenica 50 kilogr.	10	20	9	70
Zyto	8	70	8	10
Jęczmień	7	70	7	6
Owies	7	80	7	10
Groch do gotowania	8	—	7	80
Groch na paszę	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—	—
Len	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—
Kartofle	1	50	1	40
Wyka	—	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—	—
Żubin niebieski	4	75	4	60
Koniczyna czerwona	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—

Ceny ziemiołódów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 16 października.
Zyto: za 2000 funt. spok. wypow. — cent. na upł. wyp. — na paźd. 156,50 pl. w końcu 154,50 żąd. paźd.-list. 153,50 żąd. list.-grudz. — żąd. grudz.-stycz. — stycz.-lut. — lut.-marzec — marzec-kw. — kw.-maj 156,— żąd.
Pszenica: 195,— pte.,
Owies: 140,— żąd. wypowiedz. 1500 cent. paźd.-listop. 139,— żąd. — plac. listop.-grudz. — żąd. kwiec.-maj 143,— plac.
Rzepak 315 żąd. wyp. —
Okowita: stałej w miejsc. 47 ż. 46 pte. w końcu — wypow. — litr. paźd. 46,50 żąd. i plac. paźd.-list. 46,— ż. — plac. list.-grudz. — plac. grud.-stycz. stycz.-lut. — lut.-marz. — marz.-kw. — kw.-maj 75,50 żąd. — plac.

Ceny targowe w Wrocławiu
dnia 16 października 1876.

Postanowienia miejskiej deputacyi targowej.	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
Pszenica biała	19	17	20	18	17	16
— żółta	18	16	21	19	17	16
Zyto	18	17	16	16	16	15
Jęczmień	15	15	15	15	14	13
Owies	15	14	14	14	14	13
Groch	18	18	17	16	16	14

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R		
	piękny	średni	południ
Rzepak zimowy 100 kilogr.	32	29	50
Rzepak zimowy	30	50	27
Rzepak latowy	29	25	25
Linca	26	50	24
Siemię lniane	26	25	24

Ceny wypowiedziane na 17 października żyto 156,50 pszenica 195,— marek, jęczmień — marek, owies 140,— m., rzepak 315 m., olej rzepiowy 69,— m. okowita 46,50 m.
Notatka giełdowa co do spirytusu kartofl. za 100 po 100 pte. tral. w miejscu 47,— żąd. 46,— pl.
Makuchy rzepiowe za 50 kil. stale, 7,30 — 7,50 mar. na wrzes.-paźd. 7,50 m.
Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,50 mar.
Żubin, spok., żółty 9,— 10,80 marek, nie 9,50—11,— m.
Tymotka, za 50 kilogr., 27—31—35 m.
Siano 3—3,30 mar. za 50 kil.
Słoma 36—38 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 14 października 1876. (Kursa końcowe.)		Wiedeń, dnia 14 października 1876. (Kursa końcowe.)	
Pszenica stale	206,—	Owies paźd.	157,—
Paźdz.-listop.	206,50	Wypow. żyta	88,—
List.-grudz.	206,50	Wypow. okow. 280,00	—
Kwiec.-maj	211,50	Kapitały	—
Zyto słabo	—	Galicjany	85,9
Paźdz.-list.	153,50	Pr. pap. państw.	93,9
List.-grudz.	154,—	Poz. 4 1/2 list. z.	95,—
Kwiec.-maj	159,—	Poz. list. ren.	96,7
Olej rzepak. słabo	—	Austr. los 1860	100,3
Paźdz.-list.	68,20	Włochy	73,1
Kwiec.-maj	71,70	Amerykany	99,—
Okowita spok.	—	Turki	11,1
Paźdz.-list.	48,—	7 1/2 Rumuń.	14,2
Paźdz.	48,40	Pol. lik. l. zast.	65,2
Paźdz.-list.	48,40	Kolęj Państw	459,5
Kwiec.-maj	50,90	Lombardy	129,5
—	—	Okowita stale	—
—	—	w miejscu	48,—
—	—	Paźdz.	48,—
—	—	Paźdz.-list.	47,3
—	—	Kw.-maj	49,6
—	—	Owies	—
—	—	Lipiec	—
—	—	Kw.-maj	45,—
—	—	Petroleum	—
—	—	Paźdz.	20,2
—	—	Paźdz.-list.	20,2
—	—	—	—
—	—	—	—

+

Dnia 15go. b. m. zasnęła w Bogu po długiej i ciężkiej chorobie opatrzona Sakramentami św. s. p.
**Stanisława z Freudenreichów/
Cynka.**
Pogrzeb odbędzie się w Środę dnia 18go. o godzinie 4tęj po południu z domu żałoby Małe Garbary Nr 11 o czém donoszą stroskani
maż i rodzina.

+

Najukochańsza żona i córka nasza
**Zofia z Kaczorowskich
Asnyhowa**
zmarła dziś dnia 16 bm. o godzinie 7 z rana opatrzona św. Sakramentami. Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 18 października o godzinie 3cięj. po obiedzie. Nabożeństwo żałobne dnia następnego w ezwartek o godzinie 10 przed południem w kościele Farnym — o czém donoszą w głębokim smutku pograżeni
maż i rodzice.

+

Pogrzeb
ś. p. Zofii z Kaczorowskich Asnykowej odbędzie się z domu żałoby przy ulicy Szkółnej w środę 18 paźd. o godz. 3cięj po obiedzie, a nie o godz. 4tęj jak pierwotnie ogłoszonym było.

Handel Węgla i Drzewa
przy ul. Ogrodowej Nr. 1 i rogu Długiej
poleca węgle kamienne i rąbane drzewo po nader umiarkowanych cenach. Zamówienia przyjmuję także w mojej księgarni. Proszę o łaskawe poparcie.
J. Chociszewski
Poznań, ul. Wodna Nr. 15

W księgarni **J. K. Żupańskie-**
go w Poznaniu jest do nabycia:
**Upominek dla młodzieży
chrześcijańskiej**
przez O. Józefa Hołubowicza Tow. Jez. (Dziełko to zawiera różne przestrogi i rady stosowne do utrzymania młodzieży na drodze obowiązku i enoty). W ozdobnej oprawie dziełko kosztuje 2 marki; nieoprawne zaś 1 mr. 44 fen. Nowenna do Serca Matki B. — 30 fen.
Nowenna do św. Stanisława Ko-
stki. — 24 fen.
Uwagi chrześcijańskie na każdy dzień miesiąca. — 24 fen.
Dziesiąć uwag na pociechę dusz cierpiących p. O. Antoniewicza. — 20 fen.
Zasady mądrości. — 1 mr. 44 fen.
Dramata dla młodzieży (kilka egz.) mianowicie: Hermenegild tragedia — 80 fen.
Perła ukryta, dramat Kard. Wiseman. — 80 fen.
Powrót nieboszczyka. — 84 fen.
Dzieci w jaskini zbójców, dramat — 50 fen.
Franciszek Karrara, dramat. — 50 fen.
Warszawiacy w Karpatach. (557) — 50 fen.

**Księgarnia
G. Gebethnera i Spółki**
oraz Wydawnictwa dzieł katolickich w Krakowie Rynek gł. Nr. 17 wydała nakładem własnym:
Antoniewicz, Ks. K. Czytania święte dla ludu naszego. Wydanie szóste. Kraków 1876 — 1 mr. 40 fen.
Bobrzyński, Mich. „Kazania sejmowe Skargi.” Wykład publiczny mian w d. 29 marca 1876 roku w Krakowie. Kraków 1876. (540) — 60 fen.
Krukowski, Ks. Józ. Przewodnik praktyczny do nauczania katechizmu w klasie I. szkół ludowych. Kraków 1876. — 2 mr.
Lewandowski, Ks. W. Katechizm (mniej) dla szkół ludowych. Za pozwoleniem autora uzupełnił ks. M. Pajor. Wydanie drugie. Kraków 1876. — 20 fen.
Liguori, Św. Alfons. O modlitwie myślniej czyli medytacyi, przekład i list wstępny O. Prokopa kapucyna. Kraków 1876. — 1 mr.
Liguori, Św. Alfons. Przygotowanie się do śmierci, czyli rozmyślania nad odwiecznymi prawdami użyteczne tak świeckim jako i duchownym. Przekł. przez ks. Adryana Osmołowskiego. Kraków 1876. — 2 mr.

**Suchych
świerkowych i sosnowych de-**
seki ociosanych, albo też nie, tudzież świerkowego i sosnowego **drzewa do budowy**, różnej długości i grubości, jaźwicznych, brzoźowych i bukowych **blochów**, również **bu-**owych **dzwonów i grabowych sprychów** dostarcza na wszystkie stacje kolejowe (459)
R. Fischer
Poznań, ul. Fryderykowska 21

FABRYKA
wyrobów woskowych
świec jarzących,
paschałów, gromnic, stoczków itd.
M. SOBECKIEGO
Szeroka ulica Nr. 24
poleca się Czeigodnemu **Duchowieństwu**, Szanownej **Publi-**
czności i Dozorom kościelnym. (534)
Zamówienia światła w większych partjach wykonuję natychmiast. Wosk żółty i okrucy świec wymieniam na świece gotowe. Za czystość wosku ręczy moja długoletnia **fachowa czynność**
M. SOBECKI.

Kieliszki wszelkiego rodzaju.
Najtańsza oprawa obrazów
A. Hyrszfeld
21. Wrocławska ulica 21.
Szkło półbiałe kista 20—20 marek.

Mój świeżo zaopatrzony **skład** rozmaitych **futer i gotowych wyrobów** polecam Szanownej Publicznosci na nadchodzącą porę zimową po cenach umiarkowanych. (549)

Franciszek Zbirański
Wielka Rycerska ulica Nr. 3.

Z dniem 17 m. b. otwieram w miejscu przy ulicy św. Marcina nr. 14. (542)

**skład korzeni,
win, herbaty, łakoci i cygar.**

Wieloletnia praca w tej galezi handlu i nabyte ztąd doświadczenie pozwalają mi spodziewać się, że przez wykonywanie najsumienniejsze wszelkich poleceń — zyskam sobie stałe względy Szanownej Publicznosci.

M. Szezodrowski.
Od 1 paździer-
nika mieszkam
przy ul. Długiej
nr. 11 (526)
S. Laskowski
dyrektor owczarstwa. (615)
W Brachówku pod Chelmą odbędzie się 25 bm. o godzinie 3ej po południu **sprzedaż** przez licytacya **lokomobili**, systemu Belleville. Próba poprzedzi licytacya. (615)

Harmonie
kościelne i domowe
począwszy od 35 tal. z 8 re-
gistrami 80 tal. i t. d poleca
Zakład harmonii w
Lesznie na Szląsku
Stawki harmonii do każdego organów. Cenniki ilustrowane franko. (541)

Zdolny **pomo-**
cnik cukier-
niczy znajdzie za-
trudnienie u (54)

S. Sobeshiego.

+
Krzyże
i inne nagrob i z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u (785)
B. Leowenherz nast.
A. Schlesinger.
Poznań, ul. Bramkowa Nr. 14. obok rejencyi.

Skład mój
HERBATY
chińskiej ostatniego sprzętu uży-
pełnilem wyborowemi gatunkami.
J. N. Piotrowski Poznań.

Pensya
dla młodzieży z ścisłą opieką
i pomocą w naukach wskaże
Redakeya Kuryera Pozn.

Leszno, w niedzielę 22 paźd.
po południu o godz. 5
KONCERT
kwartetu Florentyńskiego
(Jean Becker). (545)